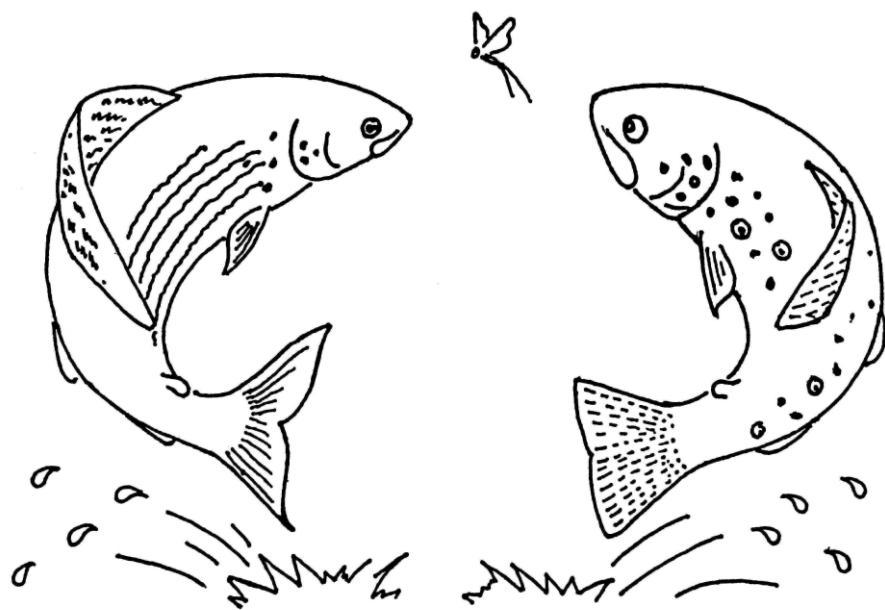


Pstrąg & Lipień



nr 47

ŁOSOSIE W RELACJACH POLAKÓW Z PODRÓŻY ZAGRANICZNYCH OD XVI DO POCZĄTKU XX W. Cz. II.

Rosja

Jest dużo relacji o łososiach w Rosji, ale wiele z nich jest krótkich i bez większej wartości merytorycznej. Z tego powodu podaję tutaj tylko te najciekawsze.

Najstarszy zapis jest w *dzienniku wyprawy Stefana Batorego pod Psków (Antologia... 1966, 313)* pod datą 21 i 22 września 1581 r. jest zapis: „wczora [Hetman] suchego łososia na wieczerzy jadł siła i stąd stomachu napsował. [...] Pan Hetman nie wychodził cały dzień nigdzie; jeszcze k'sobie nie przyszedł. W nocy womit miał, łosoś i coś drugiego przy tym precz wypadło”. Nie wiadomo jednak, skąd ten łosoś pochodził.

Godna uwagi jest wzmianka u Niemojewskiego (1899, 153-154) w relacji z pobytu w Rosji w latach 1606-1608. W jego opisie Wołgi czytamy - „rybna, wszelaka ryba w niej: jesiotr i czeczuga gęsto, białucha która się trafia więcej niż na 30 stóp długa, ale nie barzo smaczna; język tylko od niej *pro deliciis* mają. Karpia i łososia w niej nie masz, ale na miejsce jego jest bielha, sama rapie, a smakiem łososiowi podobna, wszakże nie tak smaczna. Mają też i drugą rybę, którą siemgą zowią, ta zaś mniej smakiem, ale sobą barziej na łososia poszła”. Niemojewski pochodził z okolicy Świecia nad Wisłą i przebywał także na dworze królewskim w Krakowie. Z tego względu ryby łososiowate musiał znać dobrze z autopsji.

Następna wzmianka jest u Palczowskiego (1609, B_{4r}), choć trudno ocenić, czy jest ona oryginalna, czy pochodzi z innych źródeł. Opisując Rosję podał on - „mówiąc o rzekach wielkich i głębokich, których tam jest bardzo wiele, a zaś ryb rozmaitość wielka, trzecia część wód nie zastąpiła. Rzeki mówię, Moskwa, Occa [Oka?], Dźwina, Saa [Suła?], Dona, która dzieli Europę od Azję, Wołga, która równa się Nylusowi [Nilowi] abo Induszowi, naprzędniejszym na świecie rzekom, w których one jesiotry, wyze, czeczugi, łososie”.

Kolejną wzmiankę czytamy w liście Konrada Terpiłowskiego do Kochańskiego (2005, 257), pisanym w Astrachaniu 20 września 1689 r., w trakcie podróży do Chin: „*Volga supra modum piscibus abundat, vilissimo pretio veneunt. Pisces autem sunt isti*, bielugi, jesiotry, sumy, łososie, szewygi, sterlety, szczuki, karpie, sandacze, biała ryba” (wspomina on m.in. o tym, że w Wołdze jest wiele ryb i wymienia je).

Dwaj ostatni autorzy wzmiankują występowanie łososia w Wołdze. Jednakże, w tej rzece on nie występował. *Semga* natomiast jest nazwą łososia, znaną od dawna w Rosji. Już w słowniku z końca XVIII w. (*Slovar akademii... V*) jest zapis, że *semga* to *Salmo salar*. Nazwa *semżina*, odnosząca się do mięsa łososia, pojawia się w dawnych dokumentach (*Slovar russkago... XXIV*): z Nowogrodu z XVI w. (Zabelina 1881, 112), z Beloozerska z XVII w. (Bylâev 1855), a także z okolicy Rybińska nad Wołgą z 1563 r. (*Akty... I:327*). Prawdopodobnie nazwę *semga* odnoszono więc także do innej rybę łososiowatej – zapewne *Salmo trutta ciscaucasicus*, formy wędrownej żyjącej w zlewisku Morza Kaspijskiego. Z polskich relacji wynika, że dawniej ta ryba mogła być stosunkowo liczna. W dorzeczu Wołgi jej populacja zaczęła szybko spadać w XX w., a gwoździem do jej trumny było wybudowanie zbiornika zaporowego w Rybińsku (ostatnie osobniki widziano w 1954 r.).

Nazwa *semga* pojawia się też w polskich źródłach z XIX i XX w.: u Massalskiego (1833, II:90) - „a ryby? Boże mój! Mnie corok z Moskwy przywoła kupcy gościńca kilka wozów jesietrzyny, bieluhy, siemgi, sterli. Cuda jaka ryba!”, Prażmowskiej (1905, II:45), o pewnym Rosjaninie w Polsce - „na drogę zrobił ja zapas. Nakupił konserw: sardynek, bielug, siomgi, sigów kopconych”, Dybowskiego (1912, 220) - „ryby kamczackie tak smaczne, że lepsze są

niż najdelikatniejsza siomga”, w *Z chaosu* (1908, 126)

Co talerz to inna smakoszem pokusa;
w samym środku stoi wielka srebrna taca
i na niej kanapki, wszystko Zosi praca:
jedne z siomgą, jajkiem, łososiem, kawiozem,
inne nakładane szynką lub ozorem,

Kolejna interesująca relacja jest Grąbczewskiego (1990, 130-131), który pisząc o kozakach astrachańskich, podał: „na wiosnę, kiedy śledzie, «wobła» i sandacze masami napływają z morza do Wołgi, by składać ikre; kiedy w tym samym celu wyrusza z głębi morza tak zwana «czerwona ryba» (tj. olbrzymich rozmiarów bieluga, wydająca często 40-50 kilogramów ikry) oraz jesiotry i biały łosoś – w stanicach, kto żyw, idzie na połów”. W tym przypadku nazwa biały łosoś chyba odnosi się do białorybicy, czyli *Stenodus leucichthys*.

Na początku XIX w. profesorem medycyny na Uniwersytecie Wileńskim był Józef Frank. Choć był on obcokrajowcem, to jednak długi pobyt w Wilnie pozwala go zaliczyć do rodaków, przynajmniej duchem. W jego pamiętniku (Frank 1913, I:155) jest fragment dotyczący pobytu w Petersburgu w 1806 r.: „często odbywaliśmy wspólne przejażdżki nad Nową, na której bardzo nas zajmowały statki ze śpiewakami. Niemniejszą przyjemność sprawiało nam zarzucenie sieci. Płaciło się rubla rybakom, którzy za to oddawali wszystkie ryby, jakie się w sieci znalazły, z wyjątkiem sterletów, a to z powodu ich wysokiej ceny. Pewnego dnia dostał się nam łosoś, ważący 8 funtów. Aby wynagrodzić rybakowi stratę, kazaliśmy zarzucić sieć jeszcze kilka razy i nic z niej nie wzięliśmy. Opowiadają, że rybacy często oszukują na tej loterii wodnej”.

We wspomnieniach Borodzicza (1911, 162) jest uroczy fragment: „zabawne zdarzenie się za mego pobytu w Myszkinie. Wołga wezbrawszy na wiosnę zatopiła stodołę, przy której znajdowała się przybudówka tzw. «susznia» dla suszenia snopów z pieca w głębi. Kiedy woda spadła, właściciel stodoły wszedł do niej po siano, ale tu słyszy, że w suszni coś chrapie, szamocze się i pluska. Zwołuje tedy sąsiadów, rozpoczyna naradę i robi odkrycie, że to «czort się do suszni zakradł i straszy». Można sobie wyobrazić, jaki strach padł na całą wieś. W nocy nikt nie śmiał z chaty wychodzić, a stodołę i w dzień obchodzono z daleka. Po paru dniach, ponieważ hałas nie ustawał, sprowadzono «batuszkę». Ten oczywiście, jako człowiek ostrożny, stodołę poświęcił z daleka, ale «ze względu na wyroki Boże niezbadanie», jak twierdził, do samej stodoły zajrzeć nie chciał. Straszło tak w stodole cały tydzień, potem przycichło. «Aha – mówili ludzie. – Czort pobojałsia swiatoy wody!» (diabeł zląkł się święconej wody). Skończyło się na tym, że śmielsi zajrzeli do pieca i znaleźli zamiast «czorta» ogromnego łososia, już zdechłego i gnijącego”. Nie mógł to być łosoś. Raczej był to sum lub karp.

Pawłowicz (1887, 254-255) w opisie Karelii zapisał o jej mieszkańcach - „rzadko wszakże jadają sami te wyborne gatunki, jakimi słyną tamte wody albo knieje, poprzestając na tak zwanej kruszce, suszonej drobnej rybce, której całe góry na rynkach zatrują powietrze. Tamtymi bowiem, jak sigi ładożskie, sandacze, łososie i inne szlachetne gatunki, prowadzą handel, wioząc je do Petersburga, świeże lub wędzone”. W tym opisie może chodzić o formę wędrowną lub słodkowodną łososia (*Salmo salar sebago*), występującą w zlewisku jeziora Ładoga.

Szereg wzmianek o łososiach na Syberii, głównie na terenach Jakucji, jest u Sieroszewskiego (1961, II:163, 1958, VI:186, 1959, XVI:231, 1961, XVII:110):

- „nazajutrz już mieli świeże ryby. Ogromna ilość utopionych przez burzę komarów, których gruba na palec warstwa szeroko pokrywała u brzegów niektóre jeziora, zwabiła roje białoluskich łososi. Podarowane sieci były stare i złe, ale obfitość ryby nagradzała braki; ryby dawały się łapać byle czym, nawet fartuchem”;
- „dwóch kozaków wniosło na tacy sążnistego łososia, zapieczonego całkowicie w cieście. Był to pieróg”;
- o Ostiakach nad Irtyszem, którzy podpłynęli łódką do statku - „wołali ochryplym głosem «wódki», wskazując na ślicznego złotego łososia, leżącego na dnie łodzi. Wreszcie nasz starosta kazał dać im butelkę. Uszczęśliwieni rzucili nam natychmiast na pokład wspaniałą rybę i odpłynęli”;
- o jeziorach w Górach Wierchojańskich - „do ryb zimujących, miejscowych należą: karaś, munduszka, szczupak, okuń, płoć, lipień, kielb olbrzymi, branatka i łososie jeziorne”.

Kilka interesujących wzmianek o łososiu czawyczy jest w relacji z pobytu Kopcia (1995, 128, 130, 142) na Kamczatce po koniec XVIII w.:

- „drugą potrawą moja była ryba świeża, którą potrzeba obgotowaną wprzód jeść na zimno, skoro bowiem para zaszła z powietrza w płuca, wielkie stąd następowały po chwili nudności. [...] mają oni rybę wędzoną pod nazwiskiem czawycza [czawycza], która ten przedmiot pierwszej potrzeby zastępuje i niejako ratuje od ostatecznej nędzy lud kamczadalski. Ryba ta jest potrójnej wielkości w stosunku do najwyższego wzrostu jesiotra; łuskę ma [:129] karpową w wielkich konchach złocistą, mięso jej czerwone poprzerastałe tłustością, jest wyborne; głowa zaś tej ryby ma smak najprzedniejszych śledzi holenderskich, skoro jest usoloną i zakonserwowaną dobrze. Przewyższa ona właściwie wartością swoją wszystkie ryby Europy i Azji z tego najbardziej względu, iż zastępuje chleb, tę najpierwszą i tak kosztowną potrzebę towarzystwa ludzkiego”;
- „głowa czewicy ryby posyłąną bywa w prezencie generałowi Gubernatorowi Irkuckiemu” (zapewne służyła do przygotowania jakiejś potrawy, prawdopodobnie zupy).
- „trzeci połów jest najcenniejszy ryby czewicy zwanej, która miejsce zastępuje chleba w tej krainie. Mówiłem wyżej o jej kształcie i gatunku, sposób zaś zdobywania z jej plonu jest następujący. Na takowy zamiar pracy Kamczadale gotując się, zbierają się gospodarze w gromady z kilkunastu rodzin złożone, każdy z nich osobna ma siatki do kilkunastu sążni długości, które się wiążą z tamecznej pokrzywy (gdyż konopi tam nie znają), takowe siatki oddzielne łączą w jedno, robiąc tym sposobem długie niewód. Po przysposobieniu takowego niewodu przegradzają rzekę, czatują rybacy na przechód czawyczy. Korki przywiązane do części zwierzchniej sieci upływające nad powierzchnią wody, są znakiem i hasłem przybycia ryby w obwód niewodu; czego dostrzegłszy z największą ostrożnością wyciągają toń ku brzegowi, skoroby bowiem ta ryba niepospolitego wzrostu i mocy chwyciła powietrza, mogłaby szalupy poprzewracać i połów zniweczyć. Tak gdy się sieć zbliża do brzegu, inni stoją po szyję w wodzie ze szlachą każdy w rękę. Zbliżona ku nim sieć podnosi się nagle, rybacy z rzeczonym narzędziem rzucają się na łup swój i biciem powtarzanym zagłuszają czawycę, którą potem wyciągnąwszy na ląd żywą dobijają, płatają w półcie do suszenia i wędzenia na przyszłą robotę chleba. Podroby i wnętrze tej ryby są bardzo delikatne i smaczne, głowy zaś solą oddzielnie dla konserwy, które są lepsze od holenderskich śledzi”.

Interesująca jest relacja Grąbczewskiego (1958, 363-364) z pobytu w Tadżykistanie w 1889 r. Udał się on w górę rzeczki Aliczur, po czym zauważył niedźwiedzia, który łowił ryby: „siedział nad samą rzeczką w miejscu, gdzie był jej zakręt i gdzie woda się kołowała; odłamywał łapą kawał miękkiej ziemi, rozcierał ją nad wodą obydwoma łapami, a gdy się

woda zmaciła i traciła przejrzystość, zanurzał w niej obie łapy i szybkimi ruchami wyrzucał ją za siebie, przy czym od czasu do czasu razem z wodą wylatywały z rzeczki łososi i padały daleko na łąkę. Po pewnym czasie miś podnosił się, mruczając i kiwając, szedł w stronę łososi, leżących na trawie, i zjadał je, nie spiesząc się. Potem znowu wracał do przerwanej pracy. [...] Zobaczywszy mnie miś był rozgniewany, lecz nie zatrwożony. Chwilę patrzył na mnie gniewnie, mruczając, jakby ważył, co ma robić, potem zdecydował, że nie warto z brutalnym zadzierać, i powoli pokłusował w góry, zostawiając dla nas parę trzepoczących się na trawie łososi.

Pokazało się, że był to czas, kiedy łososi (miejskowa nazwa «sułtanki», Rosjanie nazywają je «marynki») masowo płynęły z jeziora do rzeczki, żeby w cieplejszych jej wodach miotać ikrę”.

W powyższym opisie zapewne chodzi o rybę z rodziny karpiowatych - marynkę *Schizopyge curvifrons*, pospolity gatunek w Azji Środkowej.

Kilka interesujących zapisów o kecie jest w relacji Grochowskiego z 1911 r. (cyt. za Kajdańskim 1986, 125, 145-146, który jest autorem poniższych komentarzy w nawiasach):

- „ryba keta dochodzi podczas składania ikry do rzeki Ogdżono (prawy dopływ Udy, nieco wyżej ujścia Udyhynu z lewej strony)”;
- „koło prawego brzegu Tuguru jest jeszcze mała «protoka» (może stare łożysko rzeki). Na niej wybudowany «zajezdok» [przegroda]. [...] Ryby przepływają przez koryto i wpadają do szerokiego i głębokiego koryta «b». Widocznie rybacy Tunguzi nie czekali do końca przepływu ryby, gdyż całe koryto «b» było napełnione martwą, częściowo pogryzioną przez zwierzęta ketą.

(Grochowski opisuje w tym miejscu tunguski sposób łowienia ryby na zimowe zapasy dla ludzi i psów w miejscach, gdzie rzeki nie są tak obfite w rybę, aby, jak pisze w jednym ze swoich dzienników, «łowić je wiadrem». W stwierdzeniu tym nie ma żadnej przesady. W latach, w których Grochowski odbywał swoje podróże po Syberii, większość rzek w obwodach: amurskim, przymorskim i jakuckim, obfitowała w gatunki ryb łososiowatych, zwanych przez krajowców ketą, która w stanie suszonym stanowiła w okresie zimowym główne pożywienie Tunguzów, Jakutów, Kamczadalów, Aleutów i innych tubylców. Taka suszona ryba nosiła nazwę «jukoły». Do jej przygotowania Tunguzi wykorzystywali okres tarła, gdy mniej więcej w połowie czerwca keta wędrowała do rzek w takich ilościach, że cała powierzchnia wody kołysała się od zwartej masy ryb z wystającymi ponad wodę płetwami. Na Kamczatce i na przylegających obszarach wybrzeża Morza Ochockiego taka wędrownka ryb nazwana była „runem” i Tunguzi, w ślad za nimi przybyli na te tereny Rosjanie łowili je czerpakami prosto z rzeki do łodzi. Po napełnieniu łodzi ketą wyrzucano na brzeg, gdzie kobiety je czyściły i przygotowywały do suszenia. Sposób przygotowania przez tubylców tuszek do suszenia był ze wszech miar rabunkowy, gdyż ryb nie patroszono, odrzucając cały kręgosłup wraz z wnętrznościami i głową. Do suszenia brano jedynie dwa plastry z boków tułowia łososia, które nawlekano na długie żerdzie i wieszano rzędami do suszenia na powietrzu. Wykorzystywano w ten sposób około 1/5 części tej cennej ryby, a cała reszta była marnowana.

Nic więc dziwnego, że rosyjska administracja na Syberii została zobowiązana do walki z marnotrawstwem łososia, ale niezbyt wiele w tym kierunku robiła. Gdy Grochowski przyjechał na Syberię w roku 1906, keta była już w dużych ilościach eksportowana w postaci ryby solonej. Wydobywano z niej również ogromnie już ceniony w Rosji i za granicą czerwony kawior. «Jeden milion funtów łososia – pisał w tym czasie Grochowski –

wydobywany jest między Nikolajewskiem a ujściem Amuru, na przestrzeni 25 mil. Łosoś idzie do Europy i do Japonii, a rybołówstwo kończy się z końcem października».

Przymorscy Oroczeni, którzy zainstalowali opisane przez Grochowskiego koryta do łowienia kety, przygotowywali «jukołę» w tradycyjny sposób».

Zbliżone informacje podał też Wasilewski (1886, 166-170): „jednym z najważniejszych zajęć mieszkańców Chabarówki i całego wybrzeża Amuru i Ussuri jest połów ryb. Inorodcy trudnią się tym przez całe lato i zimę; Rosjanie przede wszystkim w lecie i to w porze masowej wędrówki ryb tzw. «kity», inaczej czerwonej ryby (krasnaja ryba – *Salmo lagocephalus* – gatunek łososa).

W opisie Ussuryjskiego kraju Alabjewa jest wzmianka, iż w Amurze i Ussuri znajduje się takie mnóstwo ryb, że w ich masach grzęzną prawie przechodzące statki – ryby bez ustanku uderzają o dno i boki. Jakkolwiek na pierwszy rzut oka każdy może wziąć to opowiadanie za fantazję autorską, jednakże jest w tym pewna część prawdy, jak się sam później przekonałem na rzece Sungaczy. Do Amuru i Ussuri stosuje się to przede wszystkim do drugiej połowy sierpnia i pierwszej września; wtedy *Salmo lagocephalus* idzie niezliczonymi tysiącami z morza kłaść ikrę w górnej części rzeki, i dostaje się do wszystkich dopływów, za wyjątkiem Sungatzy, a głównie jeziora Chanka, do którego prawdopodobnie z powodu jego mętnej wody nie zagląda.

Nie byłem o tej porze na Amurze i Ussuri, lecz opowiadania mieszkańców były najzupełniej zgodne z opisem pod tym względem P. Przewalskiego, a nawet Alabjewa. [...]

W czasie masowej wędrówki *Salmo lagocephalus* cała ludność rosyjska i tunguska śpieszy na brzegi z niewodami, siatkami, ościami, z czym kto ma i może wystąpić; nawet białoogonowe orły zlatują się masami nad rzekę, aby korzystać z zabitych lub zdechłych i wyrzuconych na brzeg ryb. Goldy nie solą, lecz tylko rozrzucają każdą rybę i suszą na słońcu. Ryba taka nazywa się tutaj «jukoła» i ma zapach bardzo nieprzyjemny. Rosjanie i solą i suszą. Jedzą ją z chlebem jako zakąskę po wódce, a także gotują zupę. Próbowałem ryby solonej i suszonej, ale i zapach miała fatalny i smak nadzwyczaj stony i nieszczególny; było jednak widocznym, że pochodzi to z niedbałego sposobu przyrządzania jej i, gdyby ją umiejętnie przygotowano, nie byłaby gorszą od siomgi. Mianowicie zaś w ujściach Amuru, gdy jeszcze nie schudnie w długiej podróży, ma być bez porównania bardziej tłusta i smaczniejsza.

O powrocie «krasnej ryby» nic nie wiadomo. Mieszkańcy utrzymują, iż nie powraca wcale, lecz ginie zupełnie. Tłumaczy się to tym, że wraca nieznaczna już tylko ilość łososi, ocalałych od połowu i wytepienia».

Ameryka Północna

Najstarsze zapisy, bo już z 1799 r., dotyczące łososi w Ameryce Północnej, są Niemcewicza (1959, 78, 204-205, 253). W pierwszym fragmencie podał on o kraju po drugiej stronie Stony Mountains - „wszystkie rzeki na tym kontynencie pełne są łososi. Mieszkańcy jedzą je z plackami upieczonymi z kory drzewa zwanego *hemlock* (rodzaj cisu). Moczą te placki w oleju łososiowym”. W drugim fragmencie czytamy - „pierwszy i najznacniejszy artykuł eksportacji stanu Massachusetts i miast jego, osobliwie Boston, jest rybołówstwo. Te na dwa dzieli się gatunki i w dwóch porach roku odprawia się: łowienie wielorybów całkiem praktykowane jest przez obywateli wyspy Nantucket, zaludnionej przez kwaków. Oliwa z nich, znana pod imieniem *spermaceti*, służy do robienia najlepszych świec, róg do gorsetów i rogówek, Bogu dzięki, mniej teraz niż kiedy używanych. Drugie

rybołówstwo, które się odprawia w kwietniu i sierpniu, jedynym jest zatrudnieniem mieszkańców Salem, Marblehead, Beverley i Capcod. Ci łowią śledzie, makrele, łososie, lecz najczęściej nad wszystko *cod*, czyli sztokfisz”. Trzeci fragment dotyczy obiadu na statku na North River - „ten się składał z kawy czarnej, łososia, chleba i masła”.

Kolejne zapisy są Wiśniowskiego (1953, I:526, 1956, II:321): „oni jednak nie tylko wódkę przywożą, ale nawet marynowane łososie w puszkach blaszanych. Tak jakbyśmy nie mieli łososi w Oregonie!” i „pomykała łódka długa, z kory brzoźowej. Był to kanot ostry u końców, nie szerszy w środku nad łokieć, lotny jak łosoś w wodzie”.

Maryński (1899, 15, 50) dwukrotnie wzmiankował łososie: „strumienie i jeziora górskie obfitują we wielką mnogość pstrągów, łososiopstrągów i łososi. Kiedy z wiosną wody w potokach górskich głębokie, wówczas to łososie z rzeki Kolumbii do jej dopływów, z tych zaś do potoków hen wysoko w góry się dostają. Łosoś pospolitą jest rybą w Kalifornii, Oregonie i Waszyngtonie; obfitość jego jest wielka i o każdej porze dostać go można. Łosoś z rzeki Kolumbii z dobroci swego mięsa sławny jest na świat cały. Nad rzeką Kolumbią, mianowicie zaś w miejscowościach, gdzie rzeka ta tworzy wodospady, kilkoma ramionami między porohami się przeciskając, napotykamy osady, złożone przeważnie z Indian i Chińczyków, trudniących się połowem tej ryby. Dostarczają oni ryb przedsiębiorcom amerykańskim, którzy je albo solą, albo też gotują i w puszkach cynowych na cały świat rozsyłają. Obecnie powstało w Alasce wiele kompanii, trudniących się połowem łososi, ale wszyscy utrzymują, że łosoś Kolumbii smaczniejszy jest od łososia Alaski” i o Indianach z Kolumbii Brytyjskiej - „trudnią się uprawą ziemi, pracą po tartakach i łososi połowem”.

W liście Karola Barskiego z Oregonu z 1906 r. jest wzmianka o Górach Kaskadowych - „rzeki pełne łososi i pstrągów, a w lasach wiele dziczyzny” (*Listy emigrantów...* 1994, 32).

Kamiński (1921, 90) w opisie Honey Comb koło Nowego Jorku podał - „ciocia Jenny i Staś mieli pole popisowania się celnością strzałów, podczas polowania na ryby. W rzece przepływającej przez posiadłości Floodów, zastrzeliliśmy kilkanaście łososi, niektóre okazy dochodziły do półtora metra długości”.

Kilka fragmentów o łososiach jest u Garfinkla (1938, 77-78, 250-251, 265-267):

- „nie poznałbym też i nie zbliżył się z poszczególnymi przedstawicielami bardzo już nielicznych szczepów indyjskich, które spotykałem po drodze, bądź to wracające z letnich połowów na łososie, których zapasy, susząc lub wędząc w dymie, gromadzą na długie okresy zimowe”;
- „chciałbym, aby pan zwiedził po drodze jedną «canery» (fabryka konserw rybnych – zwraca się do mnie Smith. Myślę, że to pana bardzo zainteresuje.

Fabryki tego rodzaju budowane są na wybrzeżach większych rzek i czynne są tylko przez kilka miesięcy w ciągu roku, w okresach połowu. Połów łososi i pstrągów w olbrzymich ilościach odbywa się w pierwszych dniach maja. Arteria wodna, przeciw prądowi której płyną łososie na tarło, bywa przegradzana od brzegu do brzegu całym szeregiem siatek o otworach rozmaitej wielkości. Najmniejszy jednak z otworów nie może przekraczać prawem określonego minimum. Siatki ustawia się kolejno, jedna za drugą, w ten sposób, że te, które posiadają większe otwory, są pierwsze, za nimi zaś następują dalsze o coraz mniejszych wymiarach ok. W czasie, gdy łosoś i pstrąg prą w górę rzeki, w utworzonych przez siatki zagrodach zatrzymują się te tylko, które nie mogły się przez otwory przedostać. Przez stopniowanie wielkości otworów ryby zostają od razu przy ułowieniu posegregowane w poszczególnych zagrodach, utworzonych przez siatki.

Ryby wybierane mechanicznie za pomocą łańcuchowego czerpaka przenosi się do olbrzymiej kadzi betonowej, z której znowu inny przyrząd zabiera i podsuwa je pojedynczo pod mechaniczny nóż, który odcina rybom głowy. Reszta tułowia wędruje dalej do pionowo ustawionej maszyny, zwanej *iron-chink*. Maszyna ta ma za zadanie płać ryby i szczotkami usuwać wnętrzności do czysta. Tak oprawione ryby czerpak przenosi na ustawione szerokie ławy, po czym zostają już ręcznie pozbawione szkieletów. Mięso w ten sposób spreparowane zostaje wrzucone do kadzi, skąd pewien typ bardzo pomysłowych tłoków układa je ściśle płatami w blaszankach. Napelnione puszki, hermetycznie zamknięte, umieszcza się w kotłach, gdzie podlegają 15-20 minutowemu gotowaniu w parze pod dużym ciśnieniem.

Jedną z takich fabryk zwiedziłem. Była ona w tym okresie nieczynna, ale wyobrażam sobie, jak straszliwy musi być zapach milionów oprawionych ryb w sezonie, jeżeli i obecnie odór oglądanej «canery» przyprawiał o zawrót głowy”;

- o wyspie Vancouver - „nawiasem mówiąc, pędzone instynktem zachowania gatunku, idące gromadami w górę rzek, łososie w okresie tarła przedstawiają sobą jedynie masę ikry lub mlecza i do konsumpcji nie nadają się. Mimo to niedźwiedź i ptactwo błotne nawet takimi nie gardzą. W tym też okresie tylko niektóre odmiany dzikich kaczek nadają się do jedzenia, gdyż resztę straszliwie czuć rybą.

Masa łososi, ciągnących przeciwko prądowi, po złożeniu ikry ginie. Jak wielkie są gromady zdechłych ryb świadczy chociażby to, że farmerzy, jeżeli tylko mają ułatwiony dostęp, używiają nimi ze znakomitym rezultatem swoje ogrody warzywno-owocowe. Niezliczona ilość śniętych sztuk rozkłada się i napelnia powietrze straszliwym odorem zgniłej ryby. Zapach ten, zmieszany z zapachem próchniejących kłód, stęchłego, gnijącego listowia, wytwarza woń tak straszliwą, że w okresie tarła jesiennego trzeba mieć dobrze zahartowany nos, aby ją znieść nawet w odległości setek jardów od rzek i strumieni. Podczas włóczęgi mojej ze Smithem do jednej z najmniejprzyjemniejszych rzeczy należała przeprawa przez spotykane po drodze potoki. Wiał od nich tak niemożliwy, ciężki, duszący zapach, że formalnie przyprawiał o mdłości.

Przemogła jednak chęć przyjrzenia się «czarnemu» – jak, brodząc po płycznach albo też siedząc u brzegów, podchwytuje trzepoczącą się, srebrnołuskę rybę i wygryzając jej grzbiet, odrzuca na bok; chęć zobaczenia, jak zbierając całe narzecze łososi, które umartwia zatopieniem swoich kęsów w oskrzela, zagrzebuje je później stosami między kamienie i przykrywa kopczyk ten masą listowia, siedząc w kuczki z miną przezornej gospodyni. [...] Nadchodzący dzień był jeszcze otulony w brązowo-zielony całun ustępującej nocy, kiedy zbliżyłem się i ukryłem w zaroślach, nad brzegiem usianego skałami strumienia. Szemrzą i pluszczą wartkie, górskie wody. Gdyby nie ten, bijący maczugą w nozdrza smród, straszliwy smród, cóż za rozkosz byłaby obserwować i napawać się niecodziennym widokiem, jaki rozciągał się przede mną. Dwudziestofuntowe, srebrnołuskie łososie wypryskują ze spienionych wód, dążąc wytrwale naprzód”.

Na morzach

Łosoś pojawia się też w dawnych relacjach z podróży statkiem na morzu. Hoesick (1925, 234), będąc w 1891 r. u wybrzeży Afryki, podał: „gdy z kolei podano rybę, którą w dodatku był przepyszny łosoś, znów kilka osób zrezygnowało z tego dania; siedziały smutne, nie mówiąc ani słowa, i tylko raz po raz sięgały po korniszony. To samo czynili i ci, w których różowy łosoś jeszcze zdołał podniecić wrodzone smakoszostwo, a gdy wreszcie lokaje zaczęli zbierać talerze po rybie, jeden z biesiadników, podobno pastor anglikański, powstał

od stołu, a ocierając pot z czoła, przeszedł na pobliską kanapę, położył się na wznak, a blady był, jak trup. Zwróciło to powszechną uwagę, ale nikt nie uśmiechnął się nawet, bo każdy czuł, że mu grozi to samo. Jakoż po niedługiej chwili pobladał jeden z Niemców, a odłożywszy widelec, na którym jeszcze tkwił kawałek niedojedzonego korniszona, poprosił o syfon wody sodowej. Usłyszawszy to, domyśliłem się, że widocznie woda sodowa musi dobrze robić w takich razach, a że poniżej krtani czułem ostatni kawałek łososia, który, choć przegryziony dwoma ostrymi korniszonami, także zaczynał budzić obawę, że gwałtem chce się wydostać na wierzch, więc i ja kazałem sobie podać syfon wody sodowej. Chciałem nią poczęstować także i moje angielskie i młodziutkie *vis à vis*, ale niestety, to *vis à vis*, zanim mi przyniesiono syfon, powstało od stołu, oświadczając, że idzie zobaczyć, co porabia mama”.

Domejko (1962, I:90, 1963, II:40) dwukrotnie wspomniał o łososiach. Za pierwszym razem, gdy był u wybrzeży Litwy - „na pokładzie tylko żołnierze pruscy zostali: gorąco, brak powietrza, swąd od sera i wędzonych łososi poczynają nas dusić”, a potem, gdy był na oceanie - „szynka, sztokfisz czy łososina, kura na zimno, herbata i wiele innych rzeczy stanowią śniadanie”.

Komentarz

Łosoś jest najczęściej wzmiankowaną rybą w dawnych relacjach Polaków z pobytu za granicą. Poświadcza to nie tylko dobrą znajomość tej ryby przez nich, ale także częste stykanie się z nią w przeszłości, zwłaszcza w kraju.

Nazwę łosoś odnoszono nie tylko do łososia atlantyckiego, ale także do innych ryb łososiowatych, a nawet z innych rodzin, w niektórych przypadkach dosyć odległych od strony systematycznej (np. ryb karpiowatych). Wynikało to z ogólnego podobieństwa łososia do tych ryb, a także nieznaności ich przynależności systematycznej i terminologii polskiej. Z punktu widzenia przyrodniczego najbardziej wartościowe są wzmianki o *S. trutta ciscaucasicus*.

Wiele zapisów dotyczy kwestii kulinarnych, czemu trudno się dziwić, z uwagi na wysokie walory smakowe ryb łososiowatych. Szereg z tych zapisów ma dużą wartość dokumentacyjną, nie tylko w kontekście znajomości lokalnych potraw, ale także kuchni polskiej. Ta kwestia będzie przedmiotem mojego oddzielnego opracowania, poświęconego kucharstwu rybnemu w dawnej Polsce.

Dużą wartość mają także relacje o charakterze kulturowym (np. z Obersee, Trollhätta i Islandii) oraz przyrodniczym. Na szczególną uwagę zasługuje opis połowu przez niedźwiedzia w Aliczur.

Literatura cytowana

A.W. 1845. *Listy z Syberii*. Dziennik Domowy, 6:44-47, 7:52-56.

Akty istoričeskie sobrannye i izdannye arheografičeskoj kommissieju. T. 1. 1841.

Anon. 1840. *Kilka listów z nad brzegów Renu. Pisane do T.M. przez S.W.* Dziennik Domowy, 9:68-69.

Anon. 1874. *Podróż powrotna z wyprawy północnej hrabiego Wilczka w roku 1872*. Kłosy, 478:134-135, 479:159-160.

Anon. 1880. *Na ziemi patryotów*. Biesiada Literacka, 10(241):106-108

Antologia pamiętników polskich XVI wieku. 1966. Wyb. i opr. S. Drewniak, M. Kaczmarek. Wrocław.

Bartoszewicz K. 1913. *Tadeusz Ogiński, wojewoda trocki, i jego pamiętnik*. Warszawa.

Borodzicz J. 1911. *Pod wozem i na wozie*. Kraków.

[Borusławski J.] 1820. *Memoirs of count Boruwlaski*. Durham.

- Brzozowski O. 1878. *Zapiski z pobytu w Szwecyi*. Kronika Rodzinna, 17:527-531, 18:564-566.
- Brzozowski O. 1884. *Z podbiegunowych krajów*. Kronika Rodzinna, 21:662-667.
- Bylâev D.Č.I.V. 1855. *Kniga kelarskaâ razhodnaâ pomnikom i po službam daût zapasy*. Vremennik imperatorskago moskovskago obščestva istorii i drevnostei rossijskich. Kn. 22:9-20.
- Chłędowski K. 1875. *Alpy. Szkice i opowiadania*. Lwów.
- Chłędowski K. 1899. *Dwie wizyty w Anglii*. T. 1-2. Warszawa.
- Chłędowski W. 1841. *Wycieczka do Berchtesgaden*. Dziennik Mód Paryskich, 2(18):138-140, (19):145-148.
- Domejko I. 1962-1963. *Moje podróże – pamiętniki wygnańca*. T. 1-3. Wrocław.
- Dybowski B. [1912] *O Syberii i Kamczatce*. Cz. 1. Kraków i Warszawa.
- [Frank J.] 1913. *Pamiętniki d-ra Józefa Franka*. T. 1-4. Z fr. przeł. W. Zahorski. Wilno.
- [Garfinkiel Matias] Matgarf M. 1938. *Łosie i lososie*. Warszawa.
- Grąbczewski S. 1958. *Podróże po Azji Środkowej*. Warszawa.
- Grąbczewski S. 1990. *Na służbie rosyjskiej*. Warszawa.
- Hoesick F. 1925. *Wędrowiec. Wrażenia z podróży*. Warszawa.
- Kajdański E. 1986. *Dzienniki syberyjskich podróży Kazimierza Grochowskiego 1910-1914*. Lublin.
- Kamieński G. 1921. *Czarna zagadka*. Lublin.
- Kochański A.A. 2005. *Korespondencja Adama Adamandego Kochańskiego SJ (1657-1699)*. Opr. B. Lisiak SJ. Kraków.
- Konopnicka M. 2010. *Listy do synów i córek*. Opr. L. Magnone. Warszawa.
- Kopeć J. 1995. *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich*. Oprac. i wyd. A. Kuczyński, Z. Wójcik. Wrocław – Warszawa.
- Kořeński J. 1886. *Szkoła lapońska*. Wędrowiec, 307-308.
- Koźmian A.E. 1894. *Listy*. T. 1-4. Lwów.
- Kraushar A. 1906, 1911. *Podróże królewicza polskiego późniejszego króla Augusta III (Niemcy – Francja – Włochy) 1711-1717*. Cz. 1-2. Lwów.
- Listy emigrantów do „Przyjaciela Ludu”, „Wieńca i Pszczółki”, „Zarania”, „Piasta”, „Wyzwolenia” w latach 1899-1938*. 1994. Wyb. i opr. A. Pasternak. Rzeszów.
- Louis J.W. 1879. *Wycieczka do Kullen*. Kraków.
- Maryański M. 1899. *Z kresów Ameryki Północnej*. Poznań.
- Massalski E.T. 1831-1833. *Pan Podstolic*. Wilno.
- Moraczewski J. 1845. *Podróż po krajach skandynawskich*. Dziennik Domowy, 19:146-148.
- Müldner H. 1877. *Szkice z podróży po Słowacyi*. Kraków.
- Neugebauer F. 1903. *Wspomnienia z wycieczki na Szpicberg i pobraża Norwegii*. Warszawa.
- Niemcewicz J.U. 1876-1877. *Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.* T. 1-2. Poznań.
- Niemcewicz J.U. 1959. *Podróże po Ameryce 1797-1807*. Wyd. A. Wellman-Zalewska. Warszawa.
- [Niemojewski S.] 1899. *Pamiętnik Stanisława Niemojewskiego (1606-1608)*. Wyd. A. Hirschberg. Lwów.
- Nittman K.J. 1899. *Z wycieczki do Danii i Kopenhagi. Garstka wspomnień*. Lwów.
- Ostaszewski-Barański K. 1886. *Z okien wagonu. Wrażenia z podróży po Skandynawii*. Lwów.
- Ostaszewski-Barański K. 1905. *Z dorzecza Weltawy*. Lwów.
- Padlewski J. 1890. *W Islandyi*. Kronika Rodzinna, 18:567-572.
- Palczowski P. 1609. *Kolęda Moskiewska*. Kraków
- Pasek J.C. 1989. *Pamiętniki*. Opr. R. Pollak. Warszawa.
- Pawłowicz E.B. 1887. *Wspomnienia. Nowogródek, więzienie, wygnanie*. Lwów.
- Pietrusiński L. 1845. *Wspomnienia z Wenecyi, kolei żelaznej lipnicko-wiedeńskiej, Wiednia, Karpat wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr spiskich*. T. 1-2. Warszawa.
- Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*. 1880. T. 1. Cz. 1-2. Wyd. F. Kluczycki. Kraków.
- [Popplau M. von] 1996. *Opisanie podróży Mikołaja von Popplau rycerza rodem z Wrocławia*. Przeł. P. Radzikowski. Kraków.

- Poraska M. 1917. *Przez fjordy na Nordkap*. Kijów.
- Prażmowska T. 1905. *Na wyrąj*. T. 1-2. Warszawa.
- Przeździecki A. 1851. *Szwecya, wspomnienia jesienne*. Wilno.
- Rosco-Bodanowicz M. 1959. *Wspomnienia*. T. 1-2. Przyg. do dr. J. Gintel. Kraków.
- Sewer 1897. *W kleszczach. Magdusia*. Kraków.
- Sienkiewicz K. 1953. *Dziennik podróży po Anglii, 1820-1821*. Wyd. B. Horodyski. Wrocław.
- Sieroszewski W. 1958-1963. *Dziela*. T. 1-20. Kraków.
- Skjöldebrand A.F. 1804. *Description des cataractes et le canal de Trollhätta en Suède*. Stockholm.
- Slovar akademii rossijskoj 1789-1794*. 2001-2005. T. 1-6. Moskwa.
- Slovar russkago języka XI-XVII vv.* 1999. T. 24. Moskwa.
- Szukiewicz M. 1900. *Z ziemi fjordów i fjeldów. Luźne kartki z podróży*. Warszawa.
- Tripplin T. 1853. *Wspomnienia z podróży*. T. 1-4. Petersburg.
- Tripplin T. 1857a. *Najnowsza podróż po Danii, Norwegii i Szwecji odbyta w roku 1855*. T. 1-2. Wilno.
- Tripplin T. 1857b. *Pamiętniki lekarza Polskiego*. Ser. Druga. T. 1-4. Warszawa.
- Tymkowski J. 1828. *Podróż do Chin przez Mongolię w latach 1820 i 1821 przez Jerzego Tymkowskiego odbyta*. T. 1-2. Przeł. T.W. Kochański. Paryż-Lwów.
- Vetter D. 1997. *Islandia albo krótkie opisanie wyspy Islandyi*. Opr. D. Rott. Katowice.
- Warnkówna J. 1909. *Wśród Skogów Szwecyi i Fiordów Norwegii*. Warszawa.
- Wasilewski W. 1886. *Z krańców sybiru. Zapiski myśliwego-turysty*. Warszawa.
- Wiśniowski S. 1953-1956. *Pisma wybrane*. T. 1-3. Warszawa.
- Wybrzeża Renu. Wrażenia i wspomnienia z podróży*. 1849. Warszawa.
- Wysocki A. 1974. *Sprzed pół wieku*. Kraków.
- Z chaosu*. 1908. Kraków.
- Zabelina Č.I.E. 1881. *Domostroj po spisku Imperatorskago Obščestva Istorii i Drevnostei Rossijskich*. Čtenia v imperatorskom obščestve istorii i drevnostei rossijskich. Kn. 2:1-202.
- Zieliński J.F. 1989. *Wspomnienia z tulactwa*. Opr. E. Wróblewska. Warszawa.
- Zieliński W.K. 1884. *Na południu*. Warszawa.

O PSTRĄGACH RABY

Dzięki pomocy członków Klubu Warszawskie Towarzystwo Pstrągowe otrzymałem do analizy zawartość żołądków 12 pstrągów tęczowych i jednego potokowca. Ryby zostały złowione w okresie 27-30 kwietnia 2005 r. w Rabie na odcinku od Pcimia do Myślenic. Woda wówczas była czysta, nieznacznie tylko podwyższona. Publikuję posiadane dane, ponieważ brak jest perspektyw na zebranie dalszego materiału.

Uwagi o odżywianiu się ryb

1. Zwraca uwagę stosunkowo duża średnia liczba ofiar (23,6) w żołądkach tęczaków, co nie jest typowe dla ryb pochodzenia hodowlanego. Oznacza to, że ryby żerowały raczej nieźle mimo tego, że niedawno (kilka lub kilkanaście dni wcześniej) zostały wpuszczone do rzeki. Tylko jeden żołądek był prawie pusty (zawierał jedną poczwarkę ochotki). Nadmienię, że w żołądkach niektórych ryb było ponadto wiele wylinek jętek (u jednej ryby ok. 40), głównie Baetidae, a także sporo chitynowych puszek głowowych chruścików Hydropsychidae (nie ulegają rozkładowi pod wpływem enzymów żołądkowych). U trzech tęczaków stwierdziłem także razem 6 kamyków o długości 7-17 mm, które zapewne zostały pobrane z dna. Te składniki diety nie zostały ujęte w tabeli 1. Nie stwierdziłem natomiast tzw. „śmieci”, czyli fragmentów roślin, detrytusu, papieru i innych podobnych elementów bez wartości odżywczych, które nierzadko są w żołądkach ryb pochodzenia hodowlanego.

2. Na uwagę zasługuje liczne występowanie drobnych (ok. 5 mm długości) i ciemnych

Tabela 1. Zawartość żołądków 12 pstrągów tęczowych i jednego potokowego złowionych w Rabie, 27-30 kwietnia 2005 r. (skrót: l - larwa, p - poczwarka, im – imago, r - robotnica).

Liczba ryb:	Pstrągi tęczowe	
	12	1
Chruściki		
Hydropsychidae l	26	10
<i>Rhyacophila</i> l	5	1
<i>Rhyacophila</i> p	1	
<i>Psychomyia pusilla</i> l	1	
Jętki		
<i>Baetis</i> l	6	87
Heptageniidae l	2	1
Perlodidae l (widelnica)	2	
Muchówki		
Chironomidae (ochotki) l	7	10
Chironomidae p	221	
Tipulidae l		5
Tabanidae l	1	
Psychodidae l	1	
n. det. l	1	
<i>Ophiogomphus cecilia</i> ¹⁾ l	2	
Gammaridae		3
Erpobdellidae (pijawki)		9
Bezkęgowce lądowe		
Coleoptera (chrząszcze)		
<i>Aphodius fimentarius</i> ²⁾ im	1	
<i>Anthonomus rubi</i> ²⁾ im	1	
<i>Phyllobius</i> ²⁾ im	1	
Formicidae (mrówki)		
<i>Lasius flavus</i> ³⁾ r	1	
<i>Myrmica rubra</i> ³⁾ r	1	
n. det.	1	
Lumbricidae		1
Pisces (ryba)	1	
Razem	283	127
Średnia liczba ofiar na 1 rybę	23,6	127

¹⁾ Det. dr P. Buczyński

²⁾ Det. dr T. Mokrzycki

³⁾ Det. dr W. Czechowska

poczwerek ochotek. Oznacza to, że ryby zbierały ten pokarm nieprzypadkowo.

3. Godna odnotowania jest obecność dwóch dużych larw ważek (*Ophiogomphus cecilia*). W całym moim dotychczasowym materiale z rzek podkarpackich (Sanu, Soły, Skawy, Wisły, Dunajca i Popradu), występowały tylko dwie inne ważki (na ponad 1000 przebadanych ryb). Zapewne larwy zostały pobrane bezpośrednio z dna. Ten pogląd byłby potwierdzony przez obecność wspomnianych wcześniej kamyków, również pobranych z dna.

4. Interesująco wypada porównanie zawartości żołądka potokowca i tęczaków. Potokowiec pobierał większe ofiary niż tęczaki i bardziej prądolubne (Hydropsychidae i Baetidae; także pijawki mogły być bardziej dostępne dla ryb w partiach z szybszą wodą). Z tego zaś wyciągam wniosek, że wiele świeżo wypuszczonych tęczaków prawdopodobnie żeruje w spokojniejszej wodzie, niż potokowce. Można to wiązać z przyzwyczajeniem do warunków panujących w hodowli.

5. U kilku tęczaków występowało wiele (ok. 20-40 sztuk) pustych puszek głowowych Hydropsychidae i tylko niewielka ilość innego świeżego pokarmu. Te chruściki zostały pobrane około 3-5 dni wcześniej i strawione. To zaś oznacza, że te tęczaki żerowały intensywnie kilka dni wcześniej i następnie przestały pobierać pokarm. Nie można wykluczyć, że powodem przejścia na inną dietę mogło być ich złowienie na wędkę (i następnie wypuszczenie) i stres wynikający z tego. Jest to jednak tylko przypuszczenie, gdyż dobrze wiadomo, że wiele ryb w niedługim czasie po wypuszczeniu ponownie zaczyna żerować, co zostało opisane już na łamach P&L.

Uwagi wędkarskie

Choć do badań miałem tylko jednego pstrąga potokowego, to jednak zwraca uwagę nieco odmienna zawartość pokarmu obu gatunków, mająca konsekwencje dla uważnego wędkarza. W porównaniu do potokowca, tęczaki wydają się zajmować miejsce o wolniejszym uciążu wody. Takie miejsca powinny rokować największe szanse złowienia ryby.

Drugi mój wniosek dotyczy sposobu prowadzenia muszki. Zawartość żołądków tęczaków wskazuje, że większe szanse na złowienie ryby może przynieść powolne spływanie przynęty, np. łowiąc mokrą muszką lub streamerem, aniżeli szybkie, jak to się czyni w przypadku połowu na nimfę.

Powyższe wnioski dotyczą ryb, które krótki czas przybywają w rzece. Z mojego doświadczenia wynika, że po około dwóch tygodniach tęczaki przystosowują się do nowego środowiska i często przebywają w miejscach o silniejszym uciążu wody. Wówczas wzrasta szansa na złowienie ich na nimfę, tym bardziej, że w miejscach łatwych do obłowienia często zostały już wyłowione.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. VIII. KAITUM

Po raz drugi nad rzekę Kaitum w Laxselet zawitałem w okresie od 30 lipca do 5 sierpnia 2011 r. (dane za 2010 r. zostały przedstawione w P&L nr 43). Z początku poziom wody był stosunkowo wysoki. Przez cały okres nie było deszczu, więc pod koniec pobytu poziom wody opadł o prawie 20 cm.

Uwagi o odżywianiu się ryb

Do analizy miałem 23 lipienia, długości 36-48 cm (średnia długość 41,1 cm). Generalnie odżywianie się lipieni nie było intensywne (średnia liczba ofiar wynosiła tylko 35 osobników na jednego lipienia).

Wśród ofiar dominowały ślimaki zdrapywane z podłoża. Było ich najwięcej w żołądkach ryb złowionych na odcinkach rzeki z wolniejszym przepływem wody.

Chruściki, zwłaszcza z rodziny Hydropsychidae i rodzaju *Glossosoma*, dominowały w żołądkach ryb złowionych na bystrzynach. W żołądkach tych ryb było też wiele żwiru. Jest tu znaczna zbieżność z wynikami analizy z 2010 r.

Generalnie jednak są istotne różnice w odżywianiu się ryb w 2010 i 2011 r. Po pierwsze,

Tabela 1. Zawartość żołądków 23 lipieni złowionych w rzece Kaitum w okresie 30 lipca - 5 sierpnia 2011 r. (skrót: l – larwa, d – domek chruścika, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, s – subimago, im – imago).

Chruściki		Simuliidae im	5
<i>Rhyacophila nubila</i> l	19	Limoniidae l	1
<i>R. nubila</i> pp	98	Widelnice	
<i>Hydropsychidae</i> l	165	<i>Leuctra</i> l	2
<i>Glossosoma</i> l	64	<i>Leuctra</i> im	1
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l	11	Perlodidae l	2
Leptoceridae l	4	Perlodidae im	1
<i>Athripsodes commutatus</i> pp	2	<i>Isoperla obscura</i> im ♀	2
(?) <i>Anabolia concentrica</i> im ♀	1	Chloroperlidae im	1
<i>Apatania stigmatella</i> pp	1	n. det. im	2
<i>Sericostoma</i> l	2	Ślimaki	
<i>Sericostoma</i> d	2	Lymnaeidae	226
n. det. d	1	n. det. ¹⁾	23
n. det. pp	14	Hydracarina (wodopójki)	1
Jętki		Bezkęgowce łądowe	
Baetidae l	84	Homoptera (pluskwiaki)	5
Baetidae im ♀	2	Heteroptera (pluskwiaki)	1
Ephemerellidae l	1	Hymenoptera (błonkówki)	4
Ephemerellidae im ♀	1	Formicidae (mrówki)	38
Heptageniidae l	10	Coleoptera im (chrząszcze)	1
Heptageniidae s	1	Diptera im (muchówki)	
<i>Siphonurus lacustris</i> im (gł. ♀)	23	<i>Bibio pomonae</i> im	8
n. det. im	5	n. det. im	25
Muchówki		Aranei (pająki)	4
Chironomidae p	37	Razem	805
Simuliidae l	4	Średnia liczba ofiar na 1 rybę	35

¹⁾ Ślimaki z rodziny Planorbidae lub Valvatidae (płaskie i skręcone spiralnie).

w 2010 r. żerowanie lipieni było bardziej intensywne (średnia liczba ofiar wynosiła wtedy 57, teraz 35), zwłaszcza na ślimakach, choć nad wodą byłem w zbliżonym okresie i były podobne warunki połowu.

Po drugie, w 2010 r. było nieco bardziej intensywne żerowanie powierzchniowe. Wówczas średnia liczba ofiar na jedną rybę, które mogły zostać zebrane z powierzchni wody, wynosiła 8,5. W 2011 r. natomiast 5,7. Te różnice wynikają przede wszystkim z większej roli imagines owadów wodnych, zwłaszcza widelnic i jętek, w 2010 r. To zaś wskazuje, że ważnym czynnikiem wpływającym na bardziej intensywne żerowanie powierzchniowe lipieni w Kaitum jest obecność imagines owadów wodnych.

Warto też zwrócić uwagę na małą liczbę osobników muchówki *Bibio pomonae*, w porównaniu do innych wód w Laponii w 2011 r. Ten odcinek rzeki jest więc w dolnej strefie jej występowania.

W związku z problemami w oznaczeniu imagines jętek w żołądkach ryb (prawie zawsze

były połamane i pozginane, co jest powszechne), więc nad wodą złapałem kilka osobników, a następnie porównałem je z tymi w żołądkach pstrągów. Nad wodą były osobniki z gatunku *Siphonurus lacustris*. Prawdopodobnie te same były w żołądkach ryb.

Do analizy miałem również zawartość żołądka jednego pstrąga potokowego o długości 31 cm, złowionego 30 lipca. Stwierdziłem w nim resztki jednego gryzonia, zapewne nornika (*Microtus*).

Obserwacje wędkarskie

W 2011 r. wyniki wędkarskie były znacznie gorsze, niż w 2010 r. Według informacji uzyskanych od miejscowych wędkarzy w okolicy Laxselet było stosunkowo mało lipieni w 2011 r., ponieważ wiosną była wyjątkowo wysoka woda, która zniosła wiele ryb w dół rzeki.

Nie był to jednak jedyny powód gorszych wyników. Wpływ na to miało również znacznie mniej intensywne żerowanie lipieni, zwłaszcza na powierzchni wody. Na tej dużej i szerokiej rzece, z trudnym dostępem (liczne odcinki z głęboką wodą), najłatwiej można łowić na suchą muszkę. Łowienie na nimfę i mokre muszki przynosi znacznie gorsze wyniki. W 2011 r. połów na suchą muszkę był znacznie mniej skuteczny, niż w 2010 r. Podobnie jak w 2010 r., w 2011 r. relatywnie najłatwiej można było złowić lipienie na duże suche muszki (do 2 cm długości). Największą trudnością było zlokalizowanie miejsc, w których były ryby. Klasyczne miejscówki, występujące w Polsce, na ogół nie sprawdzały się w przypadku Kaitum.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. Cz. IX. PITEÅ

Nad rzeką Piteå byłem w latach 2011 i 2012 w następujących terminach:

- 25-28 lipca 2011 r. Łowiłem wtedy w dwóch miejscach. Pierwsze z nich, nazywane tutaj odcinkiem B, znajduje się poniżej osady Bergnäs. Z dużego jeziora rzeka wypływa trzema odnogami, na których są liczne bystrzyny. Przez wyspy przechodzi droga, o długości około 1,5 kilometra, prowadząca do osady Seidegava na lewym brzegu jeziora. Na drodze są trzy mosty. Łowienie nie jest łatwe, z powodu obecności dużych głazów, utrudniających lub czasem uniemożliwiających brodzenie. Przy drodze na jednej z wysp jest nieduże pole biwakowe. Jest tam miejsce na kilka namiotów. Do analizy miałem dwa lipienie, długości 31 i 41 cm, złowione 27 i 28 lipca.

Drugie miejsce połowu, nazywane tutaj odcinkiem C, było położone ok. 20 kilometrów w dół rzeki (około 3 km powyżej osady Forsnäs). Jest to jedyne miejsce, w którym droga, biegnąc na długim odcinku po prawej stronie jeziora, później dochodzi do samej rzeki. Przy drodze jest wygodne miejsce biwakowe w lesie na dużą liczbę namiotów.

Na tym odcinku rzeka płynie trzema dużymi odnogami. Łowiłem tylko w jednej z nich (nie miałem czasu by obejrzeć pozostałe odnogi). Ma ona szerokość 20-70 m. Płytsze odcinki przeplatają się z rynnami głębokimi na kilka metrów (są to przysłowiowe „czarne dziury”). W niektórych miejscach rzekę można przejść w spodniobutach. Poniżej tego miejsca rzeka ponownie uchodzi do dużego jeziora. Generalnie poziom wody był nieznacznie podwyższony. Do analizy miałem 10 lipieni, długości 32-42,3 cm.

- 18 lipca – 1 sierpnia 2012 r. Łowiłem na następujących odcinkach:

C - 18-20 lipca. Poziom wody był podwyższony o około 20 cm, a jej temperatura niska z powodu opóźnionej wiosny. Do analizy miałem siedem lipieni długości 30-33 cm. Zapoznany na biwaku Szwed uprzejmie dostarczył mi także żołądki trzech lipieni o długości ok. 40 cm, złowionych przez niego 20 lipca w prawobrzeżnym dopływie Piteå niedaleko

osady Forsnäs. Potok wypływa z dużego i płytkiego jeziora, które szybko się nagrzewa latem i niesie stosunkowo ciepłą wodę. W tym czasie temperatura wody w Piteå wynosiła 11,5°C, podczas gdy w potoku ok. 15°C. Miało to istotne konsekwencje dla żerowania i doboru miejsc przebywania przez ryby, a także dla wędkowania.

A - 22-29 lipca, w okolicy osady Skuppe (do tego miejsca jedzie się wyboistą drogą prawie 20 km). Na odcinku trzech kilometrów znajduje się tam pięć bystrzyn i liczne wyspy. Miejscami rzeka ma szerokość około 300 m. Pierwszego dnia poziom wody był podwyższony o około 50 cm w stosunku do najniższego poziomu jesiennego; w kolejnych dniach woda szybko opadała - średnio o ponad jeden centymetr dziennie. Do analizy otrzymałem żołądki 40 lipieni długości 32-49 cm (średnia 42 cm).

B - 30 lipca – 1 sierpnia. Do analizy otrzymałem jednego lipienia 48 cm oraz jednego pstrąga potokowego 38 cm, złowionego przez Szweda na muszkę z kulą wodną.

Uwagi nad odżywianiem się lipieni

Generalnie w żołądkach lipieni z odcinków B i C nie było zbyt dużo pokarmu. Jedynie w 2011 r. lipienie z odcinka B żerowały intensywnie, ale głównie na muchówce *Bibio pomonae* (szczegóły o niej są podane w P&L nr 45). Na wodzie było widać oznaki żerowania pojedynczych ryb. Zbierały one różne owady, w tym bezkręgowce lądowe oraz dorosłe jętki i chruściki.

Wyjątkowo mało pokarmu było w żołądkach lipieni z odcinka C w 2011 r. Średnia liczba ofiar na jedną rybę wynosiła tylko 7,5, co znacznie odbiega od innych moich danych. Aktualnie nie jestem w stanie podać wyjaśnienia tego stanu rzeczy. Należy zwrócić uwagę na brak muchówki *B. pomonae* na tym odcinku, co oznacza, że okolica i rzeka zmieniły swój charakter na mniej górski i z nieco wyższą temperaturą wody.

W żołądku jednego lipienia stwierdziłem samicę ważki *Brachytron pratense*. W moim materiale ta ważka pojawiła się po raz pierwszy. Ten gatunek występuje także w Polsce, będąc liczny w niektórych okolicach.

Lipienie z odcinka A natomiast żerowały stosunkowo dobrze. Głównymi ofiarami były wylatujące chruściki, w szczególności Hydropsychidae i *Molanna albicans*. O ile te pierwsze są typowo rzeczne, o tyle te drugie są charakterystyczne dla jezior. Ciekawa jest też obecność wielu jętek z rodziny Heptageniidae. Rozpoznałem wśród nich *Heptagenia dalecarlica* i nie wykluczam, że wszystkie mogły należeć do tego gatunku. Lot godowy odbywał się w pasie o szerokości do kilkunastu metrów od brzegu, na wysokości od jednego do kilku metrów nad wodą. Po południu w powietrzu widać było od kilkunastu do kilkudziesięciu osobników.

Zwraca też uwagę obecność 11 rybek (jedynie rozpoznane osobniki to głowacze). Jeśli chodzi o imago widelnicy z rodziny Perlodidae, to był to samiec z krótkimi skrzydłami (tzw. forma *brachyptera*), rzadko pojawiający się w żołądkach ryb, ponieważ nie lata i w związku z tym jest trudniej dostępny dla ryb. W żołądku jednego lipienia było sześć kamyków, prawie na centymetr długich. Zapewne ryba pobrała je z dna, traktując je jako ślimaki lub chruściki domkowe.

Obserwacje wędkarskie

Wyniki wędkarskie na odcinkach B i C były poniżej oczekiwań, zwłaszcza w kontekście uroku tej rzeki. Te słabe wyniki przypisuję raczej niskiej aktywności ryb (z moich rozmów z osobami łowiącymi na tych wodach wynika, że osobniki znacznie powyżej 50 cm długości

Tabela 1. Zawartość zołądków 60 lipieni złowionych w rzece Piteå i dopływie w okresie 25-28 lipca 2011 r. i 18-29 lipca 2012 r. Odcinki: A – Skuppe, B – trzy mosty, C – trzy odnogi (skrótly: l – larwa, d – domek chruścika, pp – pływająca poczwarka chruścika, w – wylinka, s – subimago, im – imago).

Odcinek:	2011		2012		Dopływ	
	B	C	A	B		C
Liczba ryb:	2	7	40	1	7	3
Chruściki						
<i>Rhyacophila</i> l		1	21		3	4
<i>Rhyacophila</i> pp		1	1			
<i>Hydropsychidae</i> l		1	197		2	
<i>Hydropsychidae</i> pp			105	29		
<i>Hydropsychidae</i> im			4			
<i>Arctopsyche ladogensis</i> l			1			
<i>Arctopsyche ladogensis</i> pp			1			
<i>Arctopsyche ladogensis</i> im ♀			3			
Polycentropodidae l			10			
<i>Polycentropus flavomaculatus</i> pp			2			
<i>Neurolepsis bimaculata</i> pp			9			
<i>N. bimaculata</i> im ♂			3			
<i>N. bimaculata</i> im ♀			6			
<i>Oecetis ochracea</i> im ♂	1					
<i>O. ochracea</i> im ♀	3					
Leptoceridae l	1		80		2	7
<i>Ceraclea perplexa</i> pp			6			
<i>Sericostoma</i> l		3				
<i>Sericostoma</i> d					2	
<i>Sericostoma personatum</i> pp					1	
<i>Athripsodes commutatus</i> ¹⁾ pp	1	1				
<i>Athripsodes cinereus</i> pp			4			
<i>A. cinereus</i> im ♀	3					
<i>Mystacides azurea</i> pp	1					
<i>M. azurea</i> im ♂	1					
<i>Molanna albicans</i> pp	3		96			
<i>M. albicans</i> im ♂			1			
<i>M. albicans</i> im ♀			1			
Phryganeidae l			4			
Phryganeidae im			1			
<i>Agrypnia obsoleta</i> pp			2			
<i>A. obsoleta</i> im ♂			1			
<i>A. obsoleta</i> im ♀			1			
<i>Phryganea bipunctata</i> pp				1		
<i>Potamophylax cingulatus</i> pp			3			
<i>Potamophylax latipennis</i> im ♂			1			
Limnephilidae pp			13		7	
n. det. d		3				

n. det. pp	3	1	883			32
n. det. w			20			14
n. det. im			31	5		1
Jętki						
Baetidae l	4	3	84	1	25	27
Baetidae s			1			
Baetidae im ♀			5			
Ephemerellidae l					1	
Ephemerellidae im ♀	1	2				
Ephemerellidae im ♂	1					
Heptageniidae l		1	309	1	6	8
Heptageniidae im			5			
Siphonuridae l			5			
Siphonuridae w			1			
Siphonuridae s	1	1				
Siphonuridae im		1				
<i>Cloeon</i> im ♀	3					
n. det l					1	1
n. det im	3					
Muchówki						
Chironomidae l			42		2	2
Chironomidae p	91	1	183	1	5	10
Chironomidae im	5		1			
Simuliidae l			157		4	9
Simuliidae p			98		1	3
Simuliidae im			20		3	4
Ceratopogonidae l					3	
n. det. l			1			
n. det. p			1			1
Widelnice						
<i>Leuctra</i> l		1				
<i>Diura</i> l			4			
Perlodidae im ♂			1			
<i>Capnia</i> im			2			
n. det. l			1		1	1
<i>Brachytron pratense</i> ¹⁾ im ♀		1				
Gerridae			1		1	1
Coleoptera aq						
Dytiscidae l					1	
n. det. l						1
n. det. im			1			
Mięczaki						
Lymnaeidae		21	232		179	3
Gastropoda ²⁾			137	2	15	1
Sphaeriidae			5			
Dendrocoelidae (wypławek)			1			

<i>Glossiphonia</i> (pijawka)			1			
Hydracarina (wodopójki)						
Skorupiaki						
<i>Asellus aquaticus</i>		1	7	4		1
<i>Mysis relicta</i> (lasonogi)			2			
Bezkęgowce lądowe						
Homoptera (pluskwiaki)	13	1	4	1		
Heteroptera (pluskwiaki)		1	1			
Aphididae (mszyce)			1			
Pentatomidae (odorki)	1					
Hymenoptera (błonkówki)	3	1	1			
Formicidae (mrówki)	1		30		1	
Coleoptera im (chrząszcze)						
<i>Acidota crenata crenata</i> ³⁾		1	1	1		
<i>Ampedus nigrinus</i> ³⁾			4			
<i>Eanus costalis costalis</i> ³⁾			3			
<i>Paraphotistus impresus impresus</i> ³⁾			9			
<i>Selatosomus cruciatus</i> ³⁾			5			
<i>Sericus brunneus brunneus</i> ³⁾			6			
<i>Rhagonycha atra</i> ³⁾			2			
<i>Podabrus alpinus</i> ³⁾			1			
<i>Oxymirus cursor</i> ³⁾			1			
<i>Leistus ferrugineus</i>		2				
<i>Apocatops nigrita</i> ³⁾		1				
<i>Polydrusus tereticollis</i> ³⁾		1				
n. det.	5	8	11		4	
Diptera im (muchówki)						
<i>Bibio pomonae</i> im	401					
n. det. im	8		31	2	1	1
Mecoptera			1			
Aranei (pająki)	1		2		1	
<i>Cottus</i>			5		2	
Pisces			6			
Razem	561	60	2944	45	278	132
Średnia liczba ofiar na 1 rybę	281	8	74	45	40	43

¹⁾ Det. dr Paweł Buczyński

²⁾ Ślimaki z rodziny Planorbidae lub Valvatidae (płaskie i skręcone spiralnie).

³⁾ Det. dr Tomasz Mokrzycki

nie są rzadkością). Trudno było nawet zlokalizować większe ryby z uwagi na brak żerowania powierzchniowego. Nie wykluczam, że część ryb, zwłaszcza tych większych, mogła przemieścić się do jeziora.

Znakomite wyniki były natomiast na odcinku A. W niektórych miejscach można było złowić wiele lipieni powyżej 45 cm długości, zwłaszcza na dużą suchą muszkę (nawet na haczyku # 10-8). Ryby pobierały przynętę zdecydowanie, nie wybrzydząc. Dobre wyniki

miałem także na nimfę.

Jednakże brodząc można było dojść tylko do nielicznych dobrych stanowisk, zwłaszcza podczas podwyższonego stanu wody. Z tego powodu nieodzowne na tym odcinku jest posiadanie łodzi, tym bardziej, że wiele ryb żeruje na stojącej wodzie, zwłaszcza tych dużych, czego sam miałem okazję doświadczyć.

Pstrągi potokowe

W 2012 r. miałem do analizy dwa pstrągi. W żołądku pierwszego, o długości 38 cm, stwierdziłem: 2 szczupaki po ok. 6 cm, 1 głowacza, 1 lipienia, 2 pływające poczwarki i 1 imago chruścika. Obecność szczupaków jest niecodzienna, ale wynika ona z ich niezwykle dużej populacji w tej rzece. Zdziwiałam zwłaszcza zbieżność stanowisk tak małych szczupaków (w zasadzie powinny przebywać na płytkiej stojącej wodzie wśród roślinności przy brzegu) i pstrąga. Jest to drugi pstrąg, w żołądku którego stwierdziłem szczupaka (pierwszy był z Czernicy – zob. P&L nr 10). Był już też lipień z Finlandii, który połakomił się na szczupaka (zob. P&L nr 22).

Interesująca jest też obecność lipienia, jako ofiary pstrąga. Jest to pierwszy taki przypadek w moich danych. Na tym odcinku rzeki było wiele drobnych lipieni.

Drugi pstrąg, o długości 47 cm, został złowiony 21 lipca w południe w niewielkim potoczku na trasie do Skuppe. W żołądku tej ryby stwierdziłem: 1 larwę *Rhyacophila*, 1 larwę + 18 pływających poczwerek + 3 wylinki + 2 ♀ imagines *Hydropsychidae*, 1 mrówkę, 1 imago meszki (*Simuliidae*) i 1 nartnika (*Gerridae*). Ilość pokarmu była więc raczej mała.

Na nimfę i na mokrą muszkę miałem kilka drobnych pstrągów dzienne w Piteå. Generalnie populacja pstrągów w tej wodzie nie jest zbyt duża.

Uwagi nad szczupakami i okoniami

W Piteå na odcinkach B i C stwierdziłem dużą populację szczupaka. W niektórych miejscach co parę metrów przy brzegu było widać małe osobniki.

W 2011 r. złowiłem 10 szczupaków. Żołądki sześciu z nich były puste. Pozostałe cztery ryby miały w żołądku tylko gryzonie (prawdopodobnie chodzi o nornika burego, *Microtus agrestis*, pospolitego w Laponii, którego populacja jest liczna mniej więcej co cztery lata): u trzech szczupaków było po jednym gryzoniu, a u jednego - dwa (w największej rybie – 70 cm).

Większość szczupaków przebywała na płytkiej wodzie wśród gęstej roślinności, gdzie nie dało się ich łowić. Gdy szedłem wzdłuż brzegu rutynowo szybko wypływały z płyczn i zatrzymywały się na otwartej wodzie. Po odczekaniu chwili można było je bez problemu złowić na spinning w pierwszym lub drugim rzucie. Na tych płycznach szczupaki polowały właśnie na gryzonie, których widziałem tam wiele – żywych i martwych.

W 2012 r. połów był znacznie trudniejszy, ponieważ szczupaki przebywały głębiej w roślinności przybrzeżnej, w związku z podwyższonym stanem wody. Widziałem ich tam wiele, ale nie miały ochoty zaatakować przynęty. Nie widziałem natomiast żadnego gryzonia. Z informacji uzyskanych na miejscu od Szwedów wynikało, że ten rok był niekorzystny dla gryzoni i było ich mało.

W 2011 r. miałem interesujące zdarzenie na odcinku C. Łowiąc na lewym brzegu, w pewnym momencie usłyszałem donośny plusk pod drugim brzegiem, kilkadziesiąt metrów poniżej mojego stanowiska, po czym ujrzałem rybę, która wyskoczyła na brzeg i tam co chwilę się przewracała. Poprosiłem Andrzeja Jednorąka, łowiącego po drugiej stronie rzeki,

by poszedł zobaczyć, co tam się dzieje, podejrzewając, że jest to szczupak, który w trakcie ataku na drobnicę wylądował na brzegu. Tą rybą okazał się lipień, długości 36 cm, który kilka minut wcześniej został złowiony przez Andrzeja i wypuszczony. Będąc osłabionym, lipień spłynął w dół rzeki przy brzegu. Stał się on przedmiotem ataku szczupaka, który jednak nie trafił w niego, a lipień w trakcie gwałtownej ucieczki wyskoczył na brzeg.

W tej rzece stwierdziłem także wiele okoni, w dodatku okazałych. Największe miały do 38,5 cm długości. W żołądkach okoni było wiele główaczy (nie było innych ofiar). Ewidentnie główacze były podstawowym pokarmem okoni.

Pijawka *Acanthobdella peledina*

Moje zainteresowanie rzeką Piteå wiązało się przede wszystkim z obecnością w niej tej rzadkiej pijawki pasożytniczej. W 2010 r. otrzymałem sygnał od jednego z polskich wędkarzy mieszkających w Szwecji, że na odcinku B łowił on lipienie, na których widział tę pijawkę. Z tego powodu w 2011 r. udałem się w to miejsce. Niestety, nie stwierdziłem wówczas pijawek na lipieniach. Różnica w zasięgu występowania muchówki *Bibio pomonae* w odcinkach B i C nasunęła mi jednak myśl, że prawdopodobnie pijawka występuje wyżej w systemie rzeczonym Piteå, gdyż jest zimnolubna. Zająłem więc do szwedzkiej literatury naukowej poświęconej tej pijawce i moje przypuszczenia zostały potwierdzone.

Tak więc, w 2012 r. skupiłem się na odcinku A, gdzie łowiono tę pijawkę w dużej liczbie (na co trzecim lipieniu) do badań naukowych w latach 60. XX w. Mnie również udało się złowić wiele lipieni z tą pijawką. Z zasady pijawki przebywały na mniejszych rybach, o długości ok. 20-30 cm (mniej więcej na co piątej rybie), najczęściej w pojedynczych osobnikach na końcowej części nasady płetwy grzbietowej. Na niektórych rybach było nawet ok. 20-30 osobników. Na dużych lipieniach, o długości 35-50 cm, pijawki były znacznie rzadsze (na co kilkunastą rybie). Prawie wszystkie pijawki były małe, co sugeruje, że niedawno się wykluły z kokonów. Rozbieżność stanowisk lipieni małych (na bystrzynach) i dużych (na głębszej wodzie, w tym stojącej) wydaje się wskazywać, że pijawki atakują ryby na płytkich bystrzynach i być może właśnie w takich miejscach odbywał się ich rozród.

Małe pijawki łatwo można zauważyć na rybie, ponieważ mają jasne lub brązowe ubarwienie. Większe osobniki, o długości około 2 cm, są zielonkawe.

Z HISTORII SZTUCZNEJ MUSZKI W FINLANDII

Dzieje sztucznej muszki w krajach nordyckich dotychczas nie były przedmiotem szerszych zainteresowań ze strony historyków w świecie, zwłaszcza anglosaskich. Co najwyżej nawiązywano do licznych wyjazdów Anglików do tych krajów w celu połowu łososi. Przedstawione tu informacje mogą więc częściowo wypełnić tę lukę. Poznanie wielu przedstawionych tu dawnych zapisów nie byłoby dla mnie możliwe bez pomocy Jukki Peltonena, pracownika Muzeum Łowiectwa w Riihimäki (ok. 60 km na północ od Helsinek), który żywo interesuje się dziejami rybołówstwa w Finlandii.

Najstarsza udokumentowana informacja o połowie na sztuczną muszkę w Finlandii jest zawarta w książce Rosjanina Grota (1847, 140), zawierającej opis podróży po Finlandii w 1846 r. Wspominał on o rzece Tornio – „na tych bystrzynach łowią na wędkę wiele ryb, zwłaszcza lipieni (*Salmo thymallus*). Kilka lat temu przyjechało tu dwóch Anglików, którzy wyróżniali się szczególnym kunsztem w połowie. Zamiast robaka nasadzili na haczyk podrobioną muszkę z jaskrawymi piórkami”. W kilku innych miejscach książki są jeszcze wzmianki o połowie ryb, w tym łososi, ale przy pomocy innych technik.

Choć zapis jest krótki, to jednak pozwala on wyciągnąć pewne wnioski. Po pierwsze, mamy w nim wskazanie na powszechny połów lipieni na wędkę (zresztą do dzisiaj jest tam wiele lipieni, co sam miałem okazję stwierdzić na różnych odcinkach tej rzeki – górnym, środkowym i dolnym; zob. P&L nr 22, 23, 39 i 42). Po drugie, interesująca jest obecność Anglików łowiących na muszkę. Zapewne udali się nad Tornio w celu połowu łososi, z których ta rzeka słynie do dzisiaj. Jest bowiem mało prawdopodobne, by połów lipieni uznali za coś atrakcyjnego, w świetle znanego krytycyzmu wobec tej ryby w Wielkiej Brytanii.

Ten zapis jest dobrze znany fińskim muszkarzom, dzięki ukazaniu się przekładu książki na język fiński w 1983 r. (tytuł: *Matka Suomessa*). Wersja rosyjska książki została ponownie wydana w 2012 r.

Kolejną ważną wodą z punktu widzenia historycznego, są bystrzyny w m. Tampere. W Finlandii przypuszcza się, że połów na muszkę w tym miejscu mógł zainicjować Szkot James Finlayson, specjalista od maszyn tekstylnych. W ślad za ociepleniem w stosunkach rosyjsko-angielskich po zwycięstwie nad Napoleonem w Waterloo, Finlayson udał się do St. Petersburga na zaproszenie cara, którego zamiarem było uprzemysłowienie kraju. Następnie w 1820 r. Finlayson pojechał do Finlandii, która od 1809 r. była częścią Rosji. Odwiedził on Tampere, znajdując tam idealne miejsce na wybudowanie młyna i zakładu produkcyjnego tekstyliów. Do Szkocji powrócił w 1837 r. Niestety w żadnym znanym dokumencie nie ma wzmianek o tym, że łowił na muszkę.

Takie informacje o bystrzynach w Tampere są z nieco późniejszego okresu. We wspomnieniach Kauffmanna (1939, 210 i nast.), w których jest wiele informacji o łowiectwie i rybołówstwie, jest wzmianka o Angliku Edwinie Dawsonie, który pracował we wspomnianej fabryce tekstyliów jako technik. W połowie XIX w. był on jedną z nielicznych osób w Tampere, która łowiła pstrągi (w gwarze miejscowej zwane *kossi*) – „Dawson używał dobrego angielskiego sprzętu, wędzisk, linek i muszek, ale małe muszki wykonywał sam, ponieważ uznawał, że małe fińskie pstrągi nie rozumiały angielskich muszek”. Łowił on jednocześnie na trzy lub cztery malutkie szare lub żółto-brązowe muszki, przywiązane do linki przy pomocy krótkich przyponów z jelit. Gdy zauważył dużego pstrąga, to wtedy zakładał dużą angielską muszkę jako prowadzącą. Kauffmann także wspomina, że Dawson nauczył go łowienia na muszkę, a także dostarczył mu właściwego sprzętu, w tym najlepszych muszek.

Kolejnym ważnym miejscem są bystrzyny w m. Kajaani w środkowej Finlandii. W latach 40. XIX w. na własnoręcznie wykonane muszki łowił tam Herman Wahlgren. Zaszczepił on ten sport Hermanowi Renforsowi z tej miejscowości, który stał się sławnym propagatorem połowu na sztuczną muszkę, a także wykształcił wielu znanych fińskich muszkarzy. W 1875 r. wysłał on nawet do firmy Hardy w Anglii swoją krewną Marię, by nauczyła się wyrobu muszek. Renfors był też znanym w Finlandii producentem błystek (Peltonen 1996, Syrjäinen i Kanerva 1994).

Ostatnim wspomnianym tu miejscem są bystrzyny na rzece Vuoksi w m. Imatra w Karelii. Połów na sztuczną muszkę znany był tam w pierwszej połowie XIX w. Mieszkańcy osad w Tenkalahti i Kärkisalmi łowili na prymitywne muszki, nazywane *verhavois*, „ozdobione” włosami z ogona wiewiórki. Używali także błystek, zwanych *lesantka* i *blesna* (te ostatnie nazwy zostały przejęte z języka rosyjskiego) (Seppovaara 1984, 72).

W XVIII w. w St. Petersburgu powstał tzw. Klub Brytyjski. Najstarszą znaną mi wzmiankę o nim podał Fortia de Piles (1796, IV:306), który stwierdził, że spośród różnych klubów w tym mieście, Klub Brytyjski był najstarszy. W XIX w. liczył on kilkuset

członków, nie tylko Brytyjczyków zamieszkałych w metropolii rosyjskiej, ale także Rosjan i przedstawicieli innych narodowości. Jedną z jego funkcji było organizowanie wypoczynku i rozrywki dla członków. Poznali oni wiele ciekawych łowisk w okolicy miasta. Jednym z nich były właśnie bystrzyny na rzece Vuoksi. To urocze miejsce znajduje się około 150 km od St. Petersburga. W wodzie pływały wówczas między innymi łososie i pstrągi.

Wędkarze zapewne często udawali się w to miejsce. W 1875 r. z inicjatywy Konsula Generalnego Wielkiej Brytanii w St. Petersburgu, Johna Mitchella, powstał tam tzw. Vuoksi Fishing Club, a w 1890 r. wybudowano niewielką stanicę. Znajdowała się ona na wysepce położonej w samym sercu bystrzyn. Klub istniał do I wojny światowej, stanicę natomiast rozebrano około 1949 r.

Podczas mojego krótkiego pobytu w Imatra 8 marca 2003 r. postanowiłem odwiedzić to historyczne miejsce. Odszukanie go było łatwe, gdyż znajduje się w samym środku rozległego miasta i jest znane wszystkim mieszkańcom. Po wybudowaniu zapory w połowie XX w. znikły bystrzyny, a ich miejsce zajął zbiornik zaporowy. Na jego prawym brzegu znajduje tzw. *Kalastuspuisto*, co w dosłownym przekładzie oznacza „park rybacki”. W zasadzie jest to niewielka rybaczkówka na półwyspie, w której można wynająć łódzie. Jej gospodarz poinformował mnie, że niestety w rybaczówece nie zachowały się żadne dokumenty z działalności Klubu. Z innych źródeł mi wiadomo, że trochę dawnych dokumentów znajduje się w archiwum miasta, ale niestety nie miałem czasu, by do nich dotrzeć.

Z powyższych informacji wyłaniają się następujące wnioski:

- Dawniej wędkarstwo muchowe nie było znane mieszkańcom Finlandii. Ryby łowiono przy użyciu innych narzędzi, w tym sieci (najstarsze znane zachowane sieci w świecie pochodzą właśnie z Finlandii sprzed ok. 10 000 lat), ościenia i wędki. Zachowały się też błystki wahadłowe, używane w tych wodach co najmniej w średniowieczu.
- Połów na sztuczną muszkę w Finlandii został zainicjowany przez Anglików. Dostępne informacje pozwalają na wskazanie trzech głównych tras importu tej techniki: 1) z St. Petersburga, gdzie było wielu Anglików, 2) od strony Szwecji, 3) od nielicznych Anglików przebywających na dłużej lub nawet na stałe w Finlandii.
- Potencjalnym czynnikiem łączącym rozwój sztucznej muszki w Finlandii i w północnej Polsce jest pobyt wielu Anglików w St. Petersburgu i ich oddziaływanie na okoliczne tereny. Potwierdzały to list Stanisława Morawskiego z 1849 r. (Cios 2007). Należy też pamiętać, że od 1809 do 1917 r. Polska i Finlandia wchodziły w skład Rosji, a przepływ informacji był stosunkowo łatwy. Ponadto, w Finlandii przebywało wielu Polaków (na początku XX w. było ich nawet ok. 5 000, głównie wojskowych w armii carskiej), a bystrzyny w Imatra należały do najbardziej znanych i odwiedzanych miejsc. Mogą o tym świadczyć np. zapisy w naszej literaturze o nich, już od połowy XIX: „niech on rozgubia swe uczucia na morzu, niech je zostawi na skałach Finlandii, niech ogłuszy w szumie Imatry” (Anon. 1847, 218), „Newa olbrzymia, szeroka, falująca jak morze, tocząca lodowe kry, z dziewiczością wód, które niedawno śnieżyły w wodospadach Imatry - i rozszerzały się wolne, nieogarnione okiem w jezioro Ładogi” (Miciński (1906, 150) oraz Czernedy (1879). Nie można więc wykluczyć, że również Polacy łowili ryby w tym miejscu, albo przynajmniej byli świadkami połowu przez Anglików lub miejscowych wędkarzy.

- Cios S. 2007. *Ryby w życiu Polaków od X do XIX w.* Olsztyn.
- Czerneda M. 1879. *Imatra*. Wędrawiec, 135:72.
- Fortia de Piles. 1796. *Voyage de deux Français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne, fait en 1790-1792*. T. 1-5. Paris.
- Grot Å. 1847. *Pereezdy po Finlândii ot Ladožskogo ozera do reki Torneo*. Sanktpeterburg.
- Kauffmann H. 1939. *Mieluisia muistoja Keski-Hämeestä: pakinoita höyrylaivoista, metsästyksestä ja kalastuksesta*. Hämeenlinna.
- Miciński T. 1906. *Do źródeł duszy polskiej*. Lwów.
- Peltonen J. 1996. *Suomalaisen perhokalastuksen kaksi vuosisataa*. Erä, 5-6: 31-35.
- Seppovaara O. 1984. *Vuoksi: luonto ja ihminen vesisön muovaajina*. Helsinki.
- Syrjäinen L., Kanerva P. 1994. *Wanhat Suomalaiset lohiperhot*. Porvoo – Helsinki – Juva.

PODSUMOWANIE SEZONU 2012

Miniony rok był raczej bezbarwny. Na uwagę zasługują jedynie dwie kwestie.

- Pierwszą jest zmiana systemu rozgrywania zawodów ogólnopolskich, w tym w dyscyplinie muchowej. Choć nie używa się nazw pierwszej i drugiej ligi, to w praktyce stworzono je (te ostatnie zawody nazywane są kwalifikacyjnymi). Pierwsza liga składa się z 30 drużyn. Prawo startu w ogólnopolskich zawodach przysługuje także zawodnikom, którzy zajęli od 1 do 30 miejsca w klasyfikacji ogólnej za poprzedni rok. Nowy system porządkuje problem nadmiernej liczby drużyn zainteresowanych startem w zawodach (czasem było ich nawet ponad 60; największe zawody gromadziły ok. 205-210 zawodników). Stwarza także silne bodźce do utrzymania się zawodników w grupie, która nie podlega spadkowi.

Nie rozwiązuje to natomiast dwóch głównych problemów, od dawna trapiących wędkarstwo muchowe w Polsce, będących przyczyną niezbyt imponujących wyników naszych drużyn startujących w mistrzostwach Europy i świata. Pierwszym jest ograniczenie zawodów do tych samych łowisk, ryb i metod, co oznacza brak postępu w technice połowu (brak jest nowych wyzwań, w szczególności związanych z połowem na mokrą muszkę). Drugim jest traktowanie klasyfikacji rocznej, jako podstawowego kryterium doboru zawodników na zawody międzynarodowe (głównym kryterium doboru powinna być umiejętność połowu na łowisku, na którym mają być rozegrane te zawody).

- Drugą kwestią jest zarzucenie wydawania przez ZG PZW trzyletniego Informatora Wód Krainy Pstrąga i Lipienia, którego pierwszy numer ukazał się w 1974 r. Komplet Informatorów znajduje się w mojej bibliotece i jest wartościowym materiałem, przydatnym w różnych analizach dotyczących ewolucji gospodarki na wodach KPiL.

W 2012 r. na stronie internetowej PZW podano zasady połowu obowiązujące w danym roku. Rozumiem powody, którymi się kierowano (obniżenie kosztów oraz uniknięcie niedogodności wynikających z częstych zmian przepisów). Obawiam się jednak, że nikt nie zadba o właściwą archiwizację tych rocznych przepisów (mimo tego, że obecnie jest to łatwa czynność elektroniczna), czego skutkiem może być utrata ważnego źródła informacji. Korzystanie z jednej książeczki było znacznie wygodniejsze, niż z kilkunastu oddzielnych plików elektronicznych (powinny zostać scalone).

Z HISTORII TWISTERÓW

Od około 20 lat wędkarstwo spinningowe na świecie zostało zrewolucjonizowane przez różne przynęty produkowane z gumy, silikonu i tworzyw sztucznych. Nie są to jednak nowe przynęty, zarówno jeśli chodzi o ich konstrukcję, jak i istotę naśladownictwa. W trakcie

analizy dawnych publikacji poświęconych rybołówstwu natknąłem się na podobne przynęty, które sugerują, że genezy współczesnych twisterów należy szukać w rybołówstwie morskim. Dobitnie przekonuje o tym książka Wilcocksa (1884). Obok załączam rysunki podane przez tego autora, które pozwalają zauważyć wyjątkowo duże podobieństwo ze współczesnymi przynętami. Na rycinach 27-29 przedstawione są imitacje różnych organizmów wykonane z gumy. Na rycinach 25 i 26 natomiast pokazano sposób umieszczenia na haczyku małego węgorza i minoga, pierwowzorów tych przynęt.

Po raz pierwszy Europejczycy zetknęli się z gumą, którą przywiózł Kolumb w 1496 r. ze swojej drugiej wyprawy do Indii Zachodnich. Jednakże rozwój przemysłu gumowego rozpoczął się dopiero w pierwszej połowie XIX w. Z tego powodu właściwe przynęty gumowe pojawiły się zapewne na początku drugiej połowy XIX w. Ten okres zbiega się z rozwojem połowów wędkarskich w morzu na większą skalę. Trench (1974, 246, 114) podał, że pierwsze książki o połowie ryb w morzu pojawiają się bowiem w latach 60. XIX w. Jednakże, już w połowie XVIII w. stosowano przynęty z metalu, do których doczepiano płaskie kawałki, nadające rotację lub sprzyjające wyginaniu się ogona w wodzie. Obok przedstawiono jedną z oryginalnych przynęt (Trench nie podał jednak, kiedy ją stosowano).



INDIARUBBER BAITS.

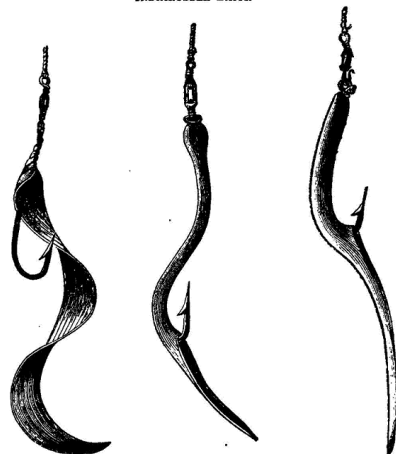


FIG. 27. Rubber Band Imitation Rag-Worm. FIG. 28. Brook's Double Twist Spinning Eel or Lug-Worm. FIG. 29. Hearder's Captain Tom's Spinning Sand-Eel.

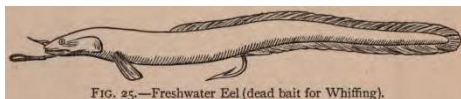


FIG. 25.—Freshwater Eel (dead bait for Whiffing).



FIG. 26.—River Lamprey (dead bait for Whiffing).

Literatura cytowana

Trench C.C. 1974. *A history of angling*. Hart-Davis, Macgibbon.

Wilcocksa J.C. 1884. *The sea-fisherman*. Londyn. (IV wyd.)

WAŻKI

Remigiusz (13.VI.2009): Złowiłem tego roku wiosną pstrąga na górnej Wisłocie i sprawdziłem zawartość jego żołądka. Jakie było moje zdziwienie, gdy w środku miał prawie same ważki [larwy]. Miały one kolor zielony. Nie wiem, ale szukałem po necie i myślę, że to Zygotera. (www.flytiers.pl)

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleraby.pl/> (nr 1-23) i <http://bialaprzemsa.pl> (od numeru 24). Niniejszy numer wydano w styczniu 2013 r. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.

Spis treści

Łososie w relacjach Polaków z podróży zagranicznych od XVI do początku XX w. Cz. II.	1
O pstrągach Raby	10
Wędkowanie w Szwecji. Cz. VIII. Kaitum	12
Wędkowanie w Szwecji. Cz. IX. Piteå	14
Z historii sztucznej muszki w Finlandi	23
Podsumowanie sezonu 2012	23
Z historii twisterów	23
Ważki	24

* * *

Klasyfikacja Grand Prix Polski w wędkarstwie muchowym na koniec 2012 r.

1 GUZDEK Stanisław	38 RAKOWSKI Dariusz	75 HERAIN Franciszek
2 BAKLARZ Ryszard	39 GRZYWA Rafał	76 URBANIK Edward
3 WALCZYK Marek	40 KOCIELSKI Marek	77 MARCINKIEWICZ Jerzy
4 OSTAFIN	41 BURDA Lucjan	78 WNEKOWICZ Andrzej
5 MARCHEWKA Piotr	42 SOLTYSIK Piotr	79 DUŁO Kazimierz
6 BORYS Michał	43 SKRECHOTA Adam	80 SZAJNIK Franciszek
7 ARMATYS Piotr	44 MRÓZ Krzysztof	81 LACH Józef
8 MACIUBA Dariusz	45 DURAJ Rafał	82 MILCZANOWSKI Andrzej
9 CIMAŁA Anatol	46 IRSAK Mateusz	83 WNEKOWICZ Antoni
10 WNEKOWICZ Adam	47 SŁOMKA Marcin	84 DARŻYNKIEWICZ Bartłomiej
11 SZLACHETKA Mariusz	48 NIECKUŁA Marek	85 BOMBA Marek
12 ADAMÓW Jan	49 ZAJĄC Paweł	86 CZAPIEWSKI Dariusz
13 KONIECZNY Piotr	50 LISIEWSKI Bogdan	87 JANIK Jan
14 BRACH Sławomir	51 KOWALSKI Marek	88 BŁOŃSKI Krzysztof
15 DYDUCH Jarosław	52 BIAŁOŃ Krystian	89 PODGÓRNY Adam
16 GOŁOFIT Grzegorz	53 BIERNAT Krzysztof	90 ZAKRZEWSKI Krzysztof
17 ZASADZKI Zbigniew	54 CZAJKA Mirosław	91 BOGDAN Antoni
18 SEMIK Andrzej	55 SMAGOŃ Andrzej	92 MIŚTA Arkadiusz
19 KRĘCIGŁOWA Dariusz	56 JANIK Krystian	93 BUŚKIEWICZ Zbigniew
20 ZIELENIAK Piotr	57 MOZDYNIEWICZ Marian	94 ZAJĄC Józef
21 MIKULSKI Konrad	58 ŁATANIK Marek	95 RUDYK Michał
22 GARBACZ Eugeniusz	59 RAPIEJ Bartosz	96 SOJKA Zbigniew
23 SZYMALA Kazimierz	60 WAWRYKA Andrzej	97 PUCEK Krystian
24 WOŹNY Robert	61 GERULA Grzegorz	98 MIŚKOWIEC Wojciech
25 HADAM Stanisław	62 KUBACKI Adam	99 GĘBALA Piotr
26 TOBIASZ Robert	63 SKAŁUBA Sławomir	100 ZNANIEC Jan
27 ZYZIK Robert	64 SZCZYGIEŁ Artur	101 TYLEK Mieczysław
28 ZASADZKI Andrzej	65 PINDEL Mariusz	102 WALIGÓRA Tomasz
29 ZAWADA Andrzej	66 GRAFCZYŃSKI Jakub	103 MISZUK Roman
30 WIECZOREK Tomasz	67 WENIT Józef	104 OPACH Zdzisław
31 CHUDY Tadeusz	68 STOSZKO Robert	105 BEEGER Brunon
32 CHRACA Józef	69 JANAS Bogdan	106 WANIEWSKI Marek
33 PANKIEWICZ Oskar	70 KROKOS Jan	107 JANIK Krzysztof
34 FEJKIEL Michał	71 PILSZEK Rafał	108 BĄK Ryszard
35 PAJAŁ Maciej	72 SUWAJ Jan	109 BOROWIEC Wacław
36 KORZENIOWSKI Maciej	73 TOKARCZYK Artur	110 MADEJCZYK Szymon
37 BODINKA Andrzej	74 MACIASZEK Tomasz	111 HASZCZYC Michał

